

st. strzel. pułk Abraham.
1 komp. O. L. P.

11. 6. 25. II. 1933.



5937

5937

Kwestjonariusz

Urodzonym się 28-go 1895 w Warszawie,

z wykształceniem, z zawodu, powołany byłem do s. p. p. 3 c. n. m.
w 1928 r., w 1929 w zastępstwie przeniesiony do

do rezerwy jako st. strzel. ewakuacja w rezerwy
odbytem w 1931 w dywizji pułk. 24-go sierpnia 1939

wcielony służyć do 144 komp. 1 c. n. s. p. b. w Gładowiu,

gdzie w ranku starsz. był do 7. IX. 39 w obronie p. lot.

miasta, następnie zostałam przydzielony do 40-ty

pułk 41 dyw., 23. IX. 39 do poludniowej nielobny ostacji

81 ab. 101 w rezerwie pod Brachwinami, 14 km. od

Stawowa-Lub. popołudniu wyścigiem nam

po 2 dni. zabrano broni i powiedzieli we moce wy

PE. IX. 1. 1939 doład. chcemy, 16. IX. byłem 2. 1 km. od Chelma

widząc w kierunku Warszawy, nagle zostałam

obrotami przez wrogi i piechotę sow., którzy po str-

widowaniu, zabierającymy broni, nieszczęśliwi,

dokumenty, zegarki t. p. odprawiali nas do wsi

Wojciech (40 kl. od Chelma) nam przekonali
do ucieki przez sam. i karali niosąc się do domu.
Pod koniec z powrotem na Chelm, Pt. IX. mobilni
obławę na nas i wszystkich odprawiali do kar
8 p.p. Nam zatrzymali nas 3 dni, spakowaliśmy stojąc,
nawet nie było miejsca gdzie spać, nam dawać
okrywalismy po 200 gr. chleba i trochę senny wody
W Chelmie odprawiali nas na stację kol. i powiedzieli
nam, że pojedziemy do Lublina, tam wyładujemy nam
przeprustki i karali wróci do domu, ale zamiast do
Lublina, zawieźli do Przodki (interwene kamary),
podróż odbyliśmy w strasznych warunkach, bo do 18^{tych}
kamarki wstawiano: od 80-100 ludzi, przez całą naszą
podróż okrywalismy 1 bochenek chleba na 12-14 i taki morder-
nie męczeli żeby potawał. W Przodkach byłem do 1. XI. 39,
jedzenie było bardzo małe, nam dawać trochę kaszy
i 400 gr. chleba. Byłem w następujących oborach jęzior:
Jasna, Podhorze, Mościska, Kamionka Las i Hunki
pod Tarnobrzem, pracowaliśmy w kamionkach,

3
Wojciech i kotłownia, wrona była bardzo duża i wrona usiłując
karanił mi być stannie wykonywać je, do tego przynajmniej
nie „kiszczący”, którym tak obliczali naszą pracę, że więcej
jak 600 gr. chleba i trochę wodnistej zupy nigdy nie
otrzymali. Bardzo często tłumaczyli od kamary, którym
nas pilnował takie słowa „pobaki, wy już waszą Polską
nie odwaszycie, dnia została wykresłona i uszły”
W dniu 28-go września 1942 r. po wypowiedzeniu wojny
karanił przez interwencje karali nam zapakować
wszystkie rzeczy i rozpoczął się nasz do Starobielka,
P. 1 dzień po 40 kl. dawać nam trochę piwa, nocując w bagianach
koczach i mokre łąki, aż do Kłotowa. Przez całą naszą
wędrówkę okrywalismy dawać nam trochę kaszy i 200 gr. chleba
na 3 dni, kamary odwróciła się do nas bardzo źle, zdarzało
się wypadki zabicia chorego ^{200 gr} nie byli w stanie interwen-
ować z swoją grupą i pozostawał w tyle, mimo
pragnienia w upalonych dniach lipcowych nie
pozwalali nam napić się trochę wody, nawet z rowu,
cywile którym chcieli nam podać wody bicia byli

